

Wacław Potocki - Pospolite ruszenie

Dano znać do obozu od placowej straży,
Że nieprzyjaciel nocą na imprezę waży,
Że Kozacy strzelają często z samopałów.
Toż rotmistrz: "Dobosz, obudź ichmości do wałów!
Niechaj każdy przy swoim zbrojno stawa koszu;
Nie mijajże żadnego namiotu, doboszu!"
A ten: "Wstawajcie waszmość czym prędzej, dla Boga,
Pan rotmistrz rozkazuje, bo już w polu trwoga!"
Aż jaki taki w swoim ozwie się namiecie:
"Bij kto s... syna kijem, niech nie plecie!
Kto widział ludzi budzić w pierwospy! Oszalał
Pan rotmistrz abo sobie gorzałki w czub nalał?
Niechże sam strzeże, jeśli tak dalece tchorzy,
A wolnej, równej szlachty sobie snem nie morzy!
Sprawi się w Proszowicach, za pomocą Bożą,
Że braciej rozkazuje z chłopami na strożą!"
Widząc dobosz, że go nikt zgoła nie usłucha,
Poszedł i sam spać, nim kto strzepie mu kożucha;
I rotmistrz, towarzystwo kiedy się nie trwoży,
Zdjąwszy zbroję ze grzbieta, znowu się położy.